

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Prosimy zawczasu

zapisać sobie Gazetę na nowy kwartał. Niektórzy Czytelnicy, biorący z poczty Gazetę, ociągają się z odnowieniem przedpłaty aż do ostatniego dnia. Dla tego też pierwsze numera otrzymują później, a czasem wcale ich nie dostaną, gdy są wyczerpane. I tak w tym kwartale około stu Czytelników dopiero po pierwszym lipca Gazetę zapisało, przez co wielu pisemka na czas nie odebrało. Im kto prędzej Gazetę zapisze, tym pewniejszym być może, że na czas i wszystkie numera od początku odbierze.

Prosimy też i w tym kwartale wszystkich tych Czytelników naszych, którym pisemko nasze posyłamy pod opaską, aby je sobie na nowy kwartał na poczcie zapisali, a oszczędzą sobie i nam kosztów niepotrzebnych.

Na wstach najlepiej dać pieniądze listowemu, który obowiązany jest Gazetę na poczcie zapisać.

Co słyhać w świecie?

Niemieckie gazety rządowe piszą już, że skoro się zbierze w listopadzie parlament, to rząd znowu będzie wymagał od posłów, aby przyzwolili na nowe pieniądze na wojsko i okręta. Gazety piszą naprzód o tém, aby posłowie i lud nie wystraszyli się za nadto, kiedy przyjdzie pożyczka i płacić. Mówią też, że znowu mają znieść karabin na kaliber jeszcze mniejszy. W innych krajach już robią próby, które podobno dobrze wypadają. Zmiana kilku milionów karabinów dla całego wojska znowu będzie kosztowała wiele milionów marek.

— Pewien pan radzi, aby właściciele roli, mianowicie więksi, składali zboże we wielkich śpichlerzach i tamtąd sprzedawali potrzebującym, aby nie sprzedawali żydom. Dziś żyd kupuje zboże od rolnika, sprzedaje takowe lub mąkę ludziom po miastach i na tém faktorowaniu zarabia. Gdyby rolnik wprost sprzedał temu, kto potrzebuje chleba, to faktorne dla żyda odpadłoby, a rolnik i mieszczanin

lub robotnik mogliby się podzielić zyskiem, jaki teraz idzie w kieszeń żydowską. Mogliby też rolnicy mieć wspólne młyny i handle mąki. Taby wszystko było bardzo ładnie, gdyby rolnicy nie mieli długów i gdyby nie musieli sprzedawać zboża jak najprędzej.

Francya jest uzbrojona nie tylko w ludziach, lecz i w ziemi pełno jest od granicy poczawszy podziemnych fortów, łapek, drutów, dołów wszędzie. Pewien oficer niemiecki powiedział, że dziś Francuzi pobiliby Niemców bez żadnej pomocy.

— Katolicy we Francyi dotąd tylko z przymusu uznawali rząd republikański, zawsze się spodziewając, że przyjdzie jaki król lub cesarz z dawnych rodzin monarchicznych. Teraz jednak widzą, że nie ma na co czekać, że też nie ma pomiędzy krewiakami dawnych królów i cesarzy porządnego człowieka i tegiego, dla tego coraz więcej katolików otwarcie i szczerze ogłasza, że już nie myślą o żadnym królu i cesarzu, lecz że na zawsze chcą mieć rzeczpospolitą. Katolicy spodziewają się, że to będzie z pożytkiem dla kościoła, bo rząd będzie przyjaźniejszy dla kościoła i lud równie będzie zważał na kościół, bo lud we Francyi jest po większej części bezbożny, a ponieważ dobrzy katolicy monarchiczny rząd woleli, jak republikański, dla tego lud jeszcze więcej o kościół nie dbał. Wiele panowie we Francyi są dobrymi katolikami. Jest to odwrotnie jak w innych krajach.

W Belgii, w mieście Mecheln był wielki międzynarodowy wiec katolików. Na wiec ten przybyli znakomici katolicycy mężowie z całego świata, oprócz tego zebrało się przeszło 18 tysięcy wiernych. Arcybiskup miejscowy, kardynał Goossens powitał zebranych w pięknej mowie, poczem poseł Jacobs zdawał sprawę z czynności stronnictwa katolickiego w Belgii.

Włochy. Katolickie pismo rzym-

skie „Osservatore Romano“ zastanawia się w ostatnim swym numerze nad tém, dokądby się to Ojciec św. musiał udać, gdyby zawiść nieprzyjaciół nie pozwoliła mu dłużej przebywać w Rzymie. Na to pytanie odpowiada pismo to słusznie zupełnie, że w takim wypadku nie byłoby trudno wynaleźć dla Ojca św. stósownego miejsca pobytu, gdyż każde z państw europejskich po prostu by się ubiegało o zaszczyt przyjęcia namiestnika Chrystusowego. Wyjazd Ojca św. z Rzymu byłby też największym nieszczęściem dla samych Włoch, bo państwo to z powodu tego naraziłoby się na rozliczne nieprzyjemności. Podobny wypadek zaszedł raz już przed 40 laty, kiedy wszyscy posłowie państw zagranicznych wystąpili otwarcie i stanowczo w obronie Piusa IX, gdy wskutek rewolucyi na chwilę musiał Rzym opuścić. I dziś stałoby się pewnie to samo.

W Afryce nie szczególnie się Niemcom powodzi. Znowu wjechał pewien okręt niemiecki na mieliznę i znacznie się uszkodził; zaś w głębi Afryki zamordowali murzyni podobno oficera pruskiego, Dr. Stuhlmana, który poszedł tamdotąd za Eminem paszą. Te zamorskie kolonie niemieckie wiele pewnie jeszcze pochłoną krwi i pieniędzy.

Dwie szaty Chrystusowe.

(Dokończenie)

Suknia Chrystusa, znajdująca się w Trewirze, ma najpierw zwierzchnią powłokę i spodnią, w które, niby futerał, jest ujęta. Powłoki te datują się z odległej starożytności, sporządzone zaś były celem zapobieżenia, o ile możliwości, zniszczeniu samej relikwii. Powłoki te utkane mocno, zrobione są z materii przypominającej krepę chińską, grubsze znacznie jednak. Pochodzą one prawdopodobnie z VII-go lub VIII-go stulecia. Barwa ich spłowiała zbliżona jest do purpury, na której widnieją rysunki wyobrażające

ptaszęta ze żdźbłami palmowych liści w dzióbach. Powłokę tę Biskup Korum uchylił w kilku miejscach przybyłym pielgrzymom francuzkim, którzy wówczas ujrzeli właściwą Suknię ciemno-brązowej barwy, spojona i naprawiana w wielu miejscach ręką samego Biskupa w roku zeszłym. Dodać należy, że zarówno duchowieństwo kompetentne, jak i biegli, którzy rozglądali się w tkaninie przez szkła, uznali, że jest ona stanowczo współczesna Chrystusowi, że z początku pierwszego wieku ery naszej pochodzi.

Jak się przedstawia teraz Suknia święta z Argenteuil?

Widziałem ją niedawno, — widziałem o tyle, o ile to być może przez otwory olbrzymiego relikwiarza, który ją zawiera. Wrażenie ztąd odniesione nie jest o tyle dokładne, iżbym się mógł z niem podzielić. Widziałem w ciemności relikwiarza tkaninę szarą, ciemnej barwy i więcej powiedzieć bym nie umiał. Mam jednak przed sobą opis protokołu szczegółowych oględzin tej relikwii dokonanych w 1882 roku z polecenia wersalskiego biskupa Goux.

Protokół rzeczony sprawdza najpierw, że święta Szata, przechowana w Argenteuil, nie jest całkowita. W samej rzeczy albowiem pobożne ręce rozkroiły ją w 1793 r., aby część jej chociaż uniknęła profanacji rewolucyjnej.

Suema,

mała niewolnica afrykańska.

(Opowieść prawdziwa z niedawnych czasów).

(Ciąg dalszy).

IV.

Zmiana miejsca błogo wpłynęła na moją matkę; nabrała odwagi, a po trzech dniach drogi, zatrzymałyśmy się, — wystawiłyśmy szalas i zaczęłyśmy karczować ziemię.

Jeden z sąsiadów pożyczył nam dwa worki ryżu; jeden na zasiew, drugi na pożywienie, aż do zbioru. Lecz i tu, mój Boże! nasz spokój nie trwał długo.

Rok był nieurodzajny; zabrakło zbiorów, a sąsiad zażądał zwrotu dwóch worków ryżu. Błagała go matka o małą zwłokę, a kiedy z trudnością ją otrzymała — nie tracąc odwagi, wzięła się do robienia garnków.

Praca tego rodzaju bardzo mały zarobek przynosiła; nielitościwy zaś wierzyciel przyszedł powtórnie po swój dług i odszedł z groźbą na ustach.

Nieszczęściem, karawana arabska przechodziła tamtędy.

Przejście karawany arabskiej zawsze jest groźnym dla słabych. Żli ludzie kradną dzieci i sprzedają Arabom; biedni zaś, sprzedają je im je-

Dzisiaj przeto składa się ona z czterech kawałków, z których dwa są znacznej wielkości, dwa zaś mniejsze.

Największy kawałek ma długości 1 metr 22 centymetrów w linii najdłuższej, 1 metr w linii najszerszej. Przedstawia on górny wykrój, jakby dla szyi, nieco poniżej wykrój dla rąk — rękawów nie ma. Ten kawałek jest w pięciu miejscach przedziurawiony i przedstawia, jak się zdaje, połowę Sukni. Trzy pozostałe kawałki mają: pierwszy 62 cm. długości na 43 szerokości, drugi 36 i 22 cm., trzeci 42 i 14 centymetrów. Oprócz tego jest kilka małych strzępków, z których jedna na 10 cm. długi jest obrobiony i prawdopodobnie należał do okolenia szyi.

Tkanina ma barwę szarawo-żółtą, jakby wielbłądzia i zdaje się z sierci wielbłądziej być utkaną. W dotknięciu ma miękkość jedwabiu.

Kiedy rozwinięto kawałki Sukni i ułożono je na obrusach, najmniejszy pył z nich nie powstał, ale otrząsnęły się z niej drobne, krótkie niteczki.

Na głównym kawałku dają się zauważyć w znacznej ilości rdzawe plamy i plamki z krwi pochodzić mogące...

Tak więc mamy dwie Szaty Chrystusowe, których prawdziwość, jak dotąd, zaprzeczyć się nie da, a które o młó szczególnego kontrowersu nie wywołały. Jakże to stać się mogło?

dynie za sól, materje bawełniane i szklane wyroby. Wierzyciele korzystają także ze sposobności, lub aby odebrać swoje długie, porywają niewolników lub dzieci tym, którzy nie mogą im zapłacić. Często nawet tak się zdarza, że dłużnicy sami idą w niewolę. Cheiwość bowiem i łakomstwo tych ludzi, nie znających Boga, jest bez granic.

W niewielkiej odległości od naszego domu, zatrzymała się karawana.

Tęj samej nocy, po kilka razy zbudził mnie płacz mojej dobrej matki, a z rana, zdziwiłam się niezmiernie — widząc jej włosy białe jak mleko. Jeszcze nie zdążyłam zapytać o przyczynę jej zmartwienia, gdy wszedł nasz wierzyciel z dwoma starcami z pokolenia arabskiego.

— Matko Suemy, rzekł zaraz na wstępie, nie masz czém zapłacić dwóch worków mojego ryżu; biorę twoje dziecko.

I zwróciwszy się do Araba rzekł: — No! zgoda: sześć łokci płótna za tę dziewczynkę.

Wziął mnie Arab za rękę, kazał mi powstać i chodzić: badał moje ręce i nogi, otworzył mi usta, popatrzył na zęby, i, po krótkiej chwili namysłu, odpowiedział:

— Dobrze: chodź wzięść sześć łokci płótna.

Oto jest wytłómaczenie, jakie mam od osoby duchownej a wiarogodnej:

Odzież w epoce, w której przyszedł na świat i żył na świecie Syn Boży, składały:

1) Długa tunika bez rękawów, odpowiadająca krojem mniej więcej dzisiejszej koszuli, znacznie dłuższa jednak od niej.

2) Druga tunika z rękawami, krótsza od tamtej.

3) Rodzaj płaszcza, kapy, która okrywała całe odzienie.

Wymiary relikwii przechowanej w Trewirze, odpowiadają drugiej, krótszej tunice.

Takie jest, zdaje się, i zapatrywanie kongregacji rzymskiej, która prawdziwość obudwu relikwii uznała.

Dodać wypada, że w 1854 r. Pius IX-ty wyraził chęć posiadania cząstki Sukni świętej, znajdującą się w Argenteuil, i wówczas Biskup Wersalu pozwolił proboszczowi tamecznemu uczynić zadość temu życzeniu Papieża. Proboszcz wykroił w obecności świadków kawałek świętej szaty na kilkanaście centymetrów długi i osobiście powiózł go do Rzymu. Z dziennika tej podróży okazuje się, że kiedy z Marsylii okręt, na pokładzie którego znajdował się proboszcz Argenteuil, ks. Millet, odpłynął ku Anconie, zerwała się w drodze wielka burza. Wówczas ks. Millet na żądanie wielu obecnych wystawił szczątek świętej

Zostałam sprzedaną!

Moja matka, oszołomiona najprzód boleścią, głośnym potem wybuchnęła płaczem, zdolnym nawet kamienne poruszyć serce.

Ach! łaski, rzekła — panie, poprowadź i mnie. Miej litość nad biedną matką!

Te słowa wydobyte z głębi serca mojej matki, wzruszyły Araba. Tak przynajmniej wówczas myślałam. Dziś sądzę inaczej; ten Arab nie tyle był wzruszony łzami mojej matki, co przysłała korzyścią z jej pracy przy wyrobach bawełnianych, którą jej dać przyobiecał.

Nazajutrz bardzo rano, karawana puściła się w drogę.

V.

Dwa czy trzy dni, przeszły jako tako. Piesza podróż powiększyła mój apetyt, który łatwiej było zadowolnić niż w domu. Lubiałam wiele chodzić i mój tłumoczek nie był bardzo ciężkim; za to moja matka, co chwilę odpoczywała. Cierpiała wiele, a jej cierpienia jak sztylet, przeszywały mi serce.

W kilka dni później karawana oddaliła się od strumienia, wzdłuż którego szliśmy i nieznośne pragnienie zaczęło nas męczyć.

Naczelnik karawany, widząc moją matkę upadającą pod ciężarem tłumo-

szaty na pokładzie i wśród ryku morza i chmur nad niem miotających pioruny, wszyscy składając hold temu szcztakowi, do śmierci niechybną się gotowali. Niebawem jednak morze uspokoiło się, chmury pierzchły i okręt szczęśliwie dopłynął.

Takich cudów i dziś nam potrzeba, i Francuzom, którzy mają jedną Szatę Chrystusa, i Niemcom, mającym drugą. Obadwa narody miotają się na morzu waśni i zaciekłości plemiennej. Obyż pielgrzymki, jakie do tych świętych szcztaków odbywamy, sprawiły, żeby morze to uspokoiło się i umilkło!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Na kościół św. Wojciecha w Królewcu wpływają już pomału składki. Pierwsze 3 marki ofiarował duchowny z dyecezyi chełmińskiej. Wszelkie datki przyjmuje ks. dziekan Józef Szadowski w Królewcu (Koenigsberg Ostpr.)

Berlin. Z sumy wynoszącej 210 tysięcy marek, które pochodzą z loteryi do zniesienia zabudowań przy zamku królewskim, cesarzowa przeznaczyła 100 tysięcy marek na przytulisko dla ubogich niewiast w Berlinie, 100 tysięcy m. na budowę ewangelickiego kościoła w wschodniej części miasta Berlina, a 10 tysięcy

ka, kazał go nieść jednemu z niewolników. To mnie ucieszyło.

Lecz wieczorem za to zmartwiłam się niezmiernie, słysząc jak mówił do niewolnika, rozdającego żywność: Matka Suemy do niczego nie przydatna, nie dostanie już więcej swojej porcyi.

Pokryjomu dzieliłam się żywnością z moją biedną matką.

Spostrzegł to Arab i kazał mnie obić aż do krwi. Od tego czasu dawano mi moją porcyę w obecności naczelnika. Moja matka żywiła się szarańczą, liśćmi i troszką ziemi.

Po kilku dniach podróży przyszliliśmy na miejsce zniszczone pożarem. Tu dopiero straszne widmo stało przed memi oczyma. Moja matka nie była w stanie znaleźć choćby odrobiny żywności, nawet ziemi czerwonej nie było, by oszukać żołądek.

Wieczorem, kiedy nadszedł czas rozdawania porcyi, naczelnik karawany, zwracając się do niewolnika, rzekł:

— Wypędzić tę starą i uważać, by jej nikt nie dał jeść. Jutro, sądzę, zostawi nas w spokoju, już jej nie wiele brakuje.

Kiedy wszyscy zasnęli, cicho jak wąż wyslizgnęłam się z obozu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

m. na sprawienie organ dla kościoła katolickiego św. Sebastjana.

Trewir. W pierwszych dwóch tygodniach przeszło w procesyi przy świętej Sukni przeszło pół miliona osób, i to 547 tysięcy 629, podczas gdy w równym czasie r. 1844 przeszło 317 tysięcy 600 osób. Na początku trzeciego tygodnia przeszło: w czwartek 33 tysiące pielgrzymów, w piątek 36 tysięcy 500, w sobotę 24 tysiące 300 (przez kilka godzin dla czyszczenia był kościół zamknięty), a w niedzielę 33 tysiące. W zaprzeszłą niedzielę byli pielgrzymi z Krefeldu, pod przewodnictwem Arcybiskupa kołońskiego ks. Filipa Krementza, który odprawił pontyfikalną sumę. Podczas gdy krefeldzka procesya przechodziła przy świętej Sukni, klęczeli w jej bliskości dwaj sędziwi bracia Reichenspergerowie, August, radzca sądu apelacyjnego i Piotr, wysłużony radzca najwyższego trybunału. Do 10-go września uczciło świętą Suknię Pana Jezusa 850 tysięcy osób, między niemi 13 Biskupów i 2 Opatów.

Na początku zeszłego tygodnia oddawała cześć świętej Sukni téż pielgrzymka z Essen. Do téj należało téż wiele robotników Polaków. Ci, niosąc na czele bardzo piękną chorągiew która przedstawia Matkę Boską Częstochowską, odprawiali po polsku Różaniec.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

*** Olsztyn.** Na tutejszym dworcu kolejowym poczyniono w ostatnim czasie wielkie zmiany. Poczekalnia 4-téj klasy znajduje się w nowym, w ciągu tego roku zbudowanym domu, podczas gdy poczekalnia 3-ciej klasy przeniesioną zostanie wkrótce do dawniejszej 4-téj, a 1-sza i 2-ga do dawniejszej 3-ciej klasy. Zarząd kolejowy stara się téż podróżnym ułatwić informacye na dworcu i w tym celu porobiono wiele nowych napisów. W tym roku nastąpi także jeszcze oświetlenie całego dworca gazem, gdyż zarząd kolejowy już zrobił ugodę w tym względzie z gazownią miejską.

— Tutejszy sąd ławniczy skazał służącą M. z T., która w Olsztynie swą panią pobiła, na 2 miesiące więzienia i kazał ją zaraz odprowadzić do więzienia.

— Z powiatu. W Małym Klebarku zamknięto na czas jakiś szkołę z powodu wybuchłej tamże choroby ócz.

— W majątku Bałdy (Ballden) przy Butrynach wybuchł w sobotę wieczorem o godz. 9-téj ogień i zniszczył do szczętu dwie szopy, jedną 250, a drugą 200 stóp długą, w których się znajdowało 950 owiec, 18 źrebiąt i około 200 fur konieczyny i siana. To

wszystko stało się pastwą płomieni, a ogromny ryk bydła i rżenie koni przerażało przybywających z pomocą. Więcej byłoby się popaliło, ale w krótkim czasie nadeszła straż ognio-wa z Butryn z dwoma sikawkami i bałka trzecia, które dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegły. Szkody są ogromne, ponieważ najtańszy źrebiec kosztował około 600 marek; wszystko jednakże było zabezpieczone w kasie ogniowej. Przyczyna pożaru niewiadoma. Majątek Bałdy należy do p. Quednau.

*** Z Przykopu** donoszą nam, iż wiadomość o uduszeniu dziecka częścią jest nie prawdziwa, bo doktorzy nie powiedzieli, że dziecko miało zostać zaduszone. Szanownych korespondentów prosimy, aby nam tylko prawdziwe rzeczy podawali i lepiej czasem słowo mniej jak zanadto napisali, bo przez to ma Redakcyja potém nieprzyjemności.

*** Butryny.** W niedzielę mieliśmy tu wielką uroczystość, bo dziatki z naszej parafii przyjmowane były po raz pierwszy do Komunii św. Dziewcząt było 18, chłopców 22. Dodać należy, że nasz czcigodny ks. prob. Renkel przygotował wszystkie dzieci do Sakramentów św. w języku ojczystym, to jest po polsku i było téż polskie nabożeństwo. Niech mu to Pan Bóg wynagrodzi. — Zwyczajne zebranie tutejszego katolickiego Towarzystwa ludowego odbyło się w niedzielę dość świetnie. Posiedzenie zagał p. Cibora, witając zebranych. Gospodarz p. Kramkowski z Nowej-wsi odczytał kilka pięknych historyi z dawnych czasów. P. A. Szczepański przeczytał nowo wydrukowane statuta Towarzystwa i zachęcał do wspólnej pracy około dobra Towarzystwa. Reszta posiedzenia zeszła na różnych mowach pouczających. Następne zebranie odbędzie się dnia 27-go tego miesiąca, po poł. o 4-téj.

*** Biskupiec.** Pan landrat ogłasza: W powiecie reszelskim rozgłoszono, jakoby w Alzacyi i Lotaryngii żądano niemieckich kolonistów, którzy otrzymają rolę, podróż i inwentarz za darmo. Jest to wszystko nieprawdą, a rozsiewają takie pogłoski ci ludzie, którzy z wywędrowania obalamuconych korzyści by ciągnąć chcieli. — Właścicielka cegielni pani Klara Grunwald w Najdymowie zamierza na swym polu wystawić piec (Ringofen) do wypalania cegły.

*** Królewiec.** Jak tutejsze gazety donoszą, przybędzie Najprzew. ks. Biskup warmiński w przyszłą sobotę do Królewca i weźmie następnego dnia udział w zebraniu towarzystwa ludowego w domu św. Wojciecha. W poniedziałek odbędzie się uczta na cześć dostojnego Gościa w wymienionym lokalu. We wtorek wróci Naj-

przew. ks. Biskup z powrotem do Fromborka. Przez czas pobytu w Królewcu zamieszka Najprzew. ks. Biskup u ks. dziekana Szadowskiego.

* **Wadowice** (w Galicyi). Zakończył się tu właśnie sensacyjny proces Maryi Botkowej, gospodyni wiejskiej, lat 30 liczącej, w okolicy Wadowic zamieszkałej, oskarżonej o to, iż żywcem spaliła męża swego, z którym przez lat 14 szczęśliwie żyła. Okropnego czynu tego dopuściła się Botkowa w tym celu, aby połączyć się węzłem małżeńskim z żandarmem Wojciechem Stabachem, z którym w ostatnich czasach bardzo ściśle związała stosunki. Dnia 21 czerwca r. b., gdy mąż, podpisawszy sobie na chrzcinach u sąsiadów, położył się spać w stodole, Botkowa zamknawszy drzwi za nim, włożyła w słomę przez szparę między belkami zaświeconą zapalną, a odszedłszy następnie do pobliskiego domu, wyczekiwała końca swego dzieła i pozwoliła mężowi, który z płomieni jeszcze: „Maryś — Maryś!” do niej wołał i o ratunek błagał, żywcem się spalić, bo ciało znaleziono później w części zwęglone, w części upieczone. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli wydali jednomyślnie wyrok orzekający, iż Botkowa winna jest zarzuconego jej czynu, a wskutek tego trybunał skazał ją na karę śmierci przez powieszenie.

* **Lubawa**. Subhastacya Gryzlin (2268 mórg), majątek rycerski w powiecie lubawskim, własność p. Józefa Chrzanowskiego, ma nastąpić 9-go listopada r. b.

* **Toruń**. W styczniu zabił pasierb gospodarza J. w Niedźwiedziu pod Wąbrzeźnem swego ojczyma siekierą i poranił następnie swego przyrodniego brata. Mordercę okuto w kajdany i odstawiono do Wąbrzeźna, a następnie do więzienia w Toruniu. Już wtenczas przypuszczano, że zbrodnia ta spełniona została w stanie obłąkanym. Zeszłej środy zawiadomił prokurator toruński władzę policyjną, że morderca stał się furjatem i że lekarz sądowy stwierdził zupełne obłąkanie. Za pośrednictwem władzy policyjnej odstawiony zostanie nieszczęśliwiec do domu obłąkanych.

Od Redakcyi.

— Do Przykopy. Nazwiska korespondenta żadnej redakcyi wyjawic nie wolno. Sprostowaliśmy rzecz o ile mylną była i niech będzie na tém zgoda.

— Do Roznowa. „Bukiet pieśni“ nadszedł i można go w naszej drukarni odebrać.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 21 września rano o 9 tej w

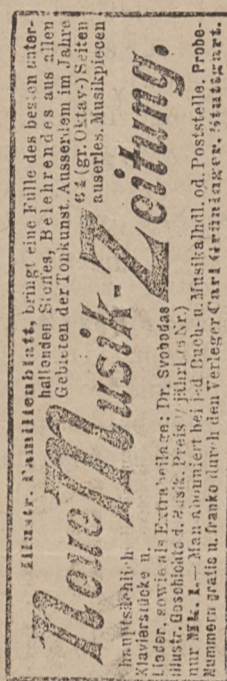
Stabigudzie drzewo do budowy i użytku z obwodów Bonferne, Stabiguda, Pluski, Grada. Drzewo na opał z obwodów Pluski, Stabiguda i Ustrych.

Przed zaczęciem terminu na drzewo wdzierżawione będzie rybolówstwo na jeziorze Kerweczek, jako i użytek trzciny na jeziorze Wojczek.

Ogłoszenia.

Znaleziono

dnia 14-go sierpnia pomiędzy Stabigudą i Barwinami dery na konie. Kto zgubił, może je odebrać za zwrocciem opłaty za to ogłoszenie u mistrza kowalskiego p. A. Szczepańskiego w Butrynach.



Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze w pięknych i zwyczajnych oprawach sprzedaje tanio

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“
Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ“

w Olsztynie, rynek nr. 11-ty

polecą następujące książki:

I. Książki treści religijnej.

Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.

Nawiedzenia Najśw. Sakramentu 50 fen.

Głosy serdeczne. 20 fen.

O czei Matki Boskiej. 25 fen.

Szanownej Publiczności miasta Olsztyna i okolicy donoszę uniżenie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem tu pod firmą

S. Dobkowski

(berliński dom sprzedaży)

w rynku nr. 28, w domu mistrza rzeźnickiego p. Klein

handel towarów modnych, krótkich, białych i wełnianych.

Staraniem mojem będzie tylko najlepsze, rzetelne towary mieć na składzie i takowe o ile możności po jaknajtańszych ale stałych cenach oddawać. W własnym interesie szanownej Publiczności upraszam o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa

Z wysokim szacunkiem

S. Dobkowski (berliński dom sprzedaży).

Ratujcie dusze w czyściu, 10 fen.

Różaniec, 10 fen.

Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.

Żywot Pana Jezusa, 1 m.

Spiewajmy Panu. śpiewnik 1 m.

Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.

Różaniec święty 60 fen.

Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.

Módlcie się bez przestanku 25 fen.

Przegląd najosobliwszych obietnic Serca Pana Jezusa 15 fen.

Książeczka o dobrej śmierci 25 fen.

15 Tajemnic Różańca św., książeczka 25 fen.

15 Tajemnic Różańca św., kartki 20 f.

14 świętych Przyczynców 30 fen.

Pamiętka jubileuszu Ojca św. 15 fen.

Zdrowaś Marya, rocznik 5 ty oprawny 2 marki.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.

Postechna dusz w czyściu 1,60 m.

Ojese nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.

Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.

Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.

Żywot Bogarodnicy i św. Józefa, wielkie dzieło w pięknej oprawie 13,50 m.

II. Książki treści światowej.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.

Dzieje Polski, 1 m.

Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.

Jan Płuzek, powieść 40 fen.

Każmierz i Magdosia, powieść 40 fen.

Kościuszkowskie czasy, 50 fen.

Legendy prozą i wierszem, 1 m.

Maciek Grada, odważny wojak, 40 fen.

Znowu

! coś nowego!

Każdy, kto u mnie kupi przynajmniej za dwie marki towaru, otrzyma w podarunku piękny, duży obraz olejny.

Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy.

H. Frankenstein

ulica Prosta nr. 7,

(czwarty dom od starego Hirscha).

UCZEŃ

chcący się wyuczyć drukarstwa, może się natychmiast zgłosić do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“